Nr. 52. Dnia 21 lutego. Piątek. Dnia 9 (21) lutego 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Maksymjana B.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 45 r.	Wtorek:	Zygfryda B.
Sobota:	Katedry św. Piotra.	Zachód „ „ 5 „ 20.	Zachód „ „ 9 „ 26 w.	Środa:	Aleksandra B.
Niedziela:	Romany P.	Długość dnia godzin... 10 „ 12.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4.	Czwartek:	Leandra B.
Poniedz.:	Macieja Apostoła	Przybyło „ „ 2 „ 34.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4 R.	Piątek:	Romana i Makarego

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Onosławy, jutro Wrocisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Ogólne zebranie członków stowarzyszenia niemieckich poddanych. (Lokal stowarzyszenia, Królewska 11—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Aida" (pierwszy występ gościnny panny Pauliny Rossini, oraz p. Eugenjusza Salto), jutro „Manon" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Przed ślubem" (wznowienie). jutro „Anna de Kerviller" (wznowienie). Chateau Yquem" i „Folwark Primerose";—Mały: dziś „Nitouche", jutro „Żona papy". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2798 kop. 5. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Wywóz drzewa Wisłą do Prus zwiększa się corocznie; w r. 1887-ym przewieziono przez Warszawę wodą 502 tratwy wartości 1,735,600 rs.; w r. 1888-ym spławiono 604 tratew wartości 2,076,850 rs.; w ubiegłym zaś 1889-ym r. tratew 924 wartości 3,850,400 rs. W r. z. przeważnie tratwy dostarczyła Austrja, gdyż 541 sztuk wartości 2,281,100 rs., reszta zaś pochodziła z okolic Wisły, Sanu, Wieprza i Pilicy w obrębie Królestwa Polskiego. W Warszawie pozostało 194 tratwy wartości 425,480 rs., które rozebrano przy brzegu Solca i dlatego nie wchodzą one w liczbę spławionych do Prus. Pod względem gatunków drzewa, tratwy składały się: z budulcu, bali, belek, słupów, desek, obręczy, klepek, gontów, oraz w największej ilości przewiezionych podkładów kolejowych sztuk 434,373 i t. z. murłatów sztuk 4000,474.

= Dyrekcja kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej zawiadamia interesantów, że opłata od transportów zbożowych, idących ze stacyj kolei żelaznych Grjaże-carycyńskiej, orłowsko-grjażskiej, orłowsko-witebskiej, kozłowo-woronieżsko-rostowskiej i liweńskiej *via* Smoleńsk, oraz moskiewsko-brzeskiej, adresowanych na środkowe i pograniczne stacje kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, i południowo-zachodnie *via* Kowel lub Brześć, a także i Poleskie *tylko* na pograniczne stacje, przy wysyłaniu z magazynów nie później, jak po miesięcu zatrzymania ich w magazynie, obliczane będą od stacji wysyłającej do stacji odbierającej podług obowiązujących taryf i dodatków.

= W poruszonej przez magistrat kwestji co do przyznania możliwych ulg w opłacie stemplowej, pobieranej od zastawców do świadectw zastawnych, decydowały ministerja spraw wewnętrznych i skarbu w porozumieniu się z kontrolerem państwa. Rzeczywiście, pobieranie opłaty stemplowej od zastawców, otrzymujących drobne kwoty, przewyższające 5 rs., jak to się zdarzało dotąd, stosownie do opinji kontrolujących władz miejscowych, było niezmiernie uciążliwe, lecz otrzymana obecnie w tym przedmiocie ostateczna decyzja ministerjum postać rzeczy całkiem zmienia. Przedewszystkiem nadmienić wypada, iż według tej decyzji świadectwa zastawowe na sumę do rs. 45 włącznie są całkiem zwolnione od opłaty stemplowej, a to wprost na zasadzie ustawy lombardowej; zaś do świadectw zastawnych, wydanych na sumę, przewyższającą 45 rs., zastosowana została proporcjonalna opłata stemplowa, jakiej podlegają zobowiązania wekslowe; do świadectwa zatem, wydanego na sumę:

przewyższającą	45 rs.	do 50 rs.	opłata stemplowa	wynosi	10 k.
„	50 „	„ 100 „	„	„	15 „
„	100 „	„ 200 „	„	„	30 „
„	200 „	„ 300 „	„	„	40 „
„	300 „	„ 400 „	„	„	55 „
„	400 „	„ 450 „	„	„	70 „

Zaliczeń większych nad 450 rs. warszawski lombard miejski, według obowiązującej go ustawy, nie wydaje; magistratowi służy prawo tylko w razach wyjątkowych uwzględniać żądania większych kwot, przyczem takie zaliczenie kasa lombardu wypłacić może dopiero po otrzymaniu od swej dyrekcji oddzielnego polecenia.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie wyjaśnić starszym dozorcom policyjnym, co następuje: 1) aby formalności meldunkowe, tyczące się przyjezdnych przybywających do miasta, choćby na czas najkrótszy, były załatwiane bez najmniejszej zwłoki, natychmiast po rzeczywistem zajęciu przez nich lokalu, formalności zaś, obowiązujące przy zmianie lokalów, bezwarunkowo w ciągu trzech dni; 2) aby niedopełniający formalności meldunkowych lub opóźniający się z niemi lokatorzy oraz właściciele domów bez najmniejszego pobłażania byli pociągani do odpowiedzialności. Nadto p. o. oberpolicmajstra poleca uprzedzić rewirowych, że, ponieważ nadzór nad wszelkiego rodzaju zmianami pobytu mieszkańców stanowi jeden z najważniejszych obowiązków ich służby, ścisłe wykonanie którego często zapobiega przestępstwom lub wykroczeniom, przeto najmniejsza z ich strony nieuwaga, opieszałość lub pobłażanie będą surowo karane.

= Ze względu na zażalenia, iż w sklepach z produktami, wydającemi ostre wonie, sprzedawane są artykuły spożywcze, które tracą smak i wartość, jak również z uwagi, że chleb, masło, kasza, mączka cukrowa, herbata itp. istotnie bardzo łatwo pochłaniają i zatrzymują w sobie odory powyżej wzmiankowanych materjałów i mogą stać się szkodliwemi dla zdrowia konsumentów, p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom rozciągnąć nadzór, aby w sklepach wiktuałów, w których sprzedawana jest nafta oraz inne towary ulatniające się, te ostatnie utrzymywane były w naczyniach metalowych, szczelnie zamykanych, i aby naczynia te znajdowały się w miejscach odosobnionych.

= Dozór policyjny przy bramach ogrodu Saskiego i ograniczenie swobodnego dla wszystkich przejścia nastąpi z dniem 27-ym marca, nie zaś 13-ym, jak to pierwotnie proponowano, w tym to bowiem czasie rozpoczną się dopiero roboty około kląbów i trawników.

= Do zbadania pod względem sanitarnym, budowlanym i bezpieczeństwa ogniowego garbarni pod nr. 8-ym przy ul. Wolność i pod nr. 10-ym przy ul. Kaczej, została wydelegowaną przez p. o. oberpolicmajstra specjalna komisja na d. 25-ty b. m.

60)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ

(Dalszy ciąg.)

— Palisz tytoń? — zagadnął go młody człowiek znienacka.—Masz...

Ale Kostusia potrząsnęła doń głową, więc rękę, już podniesioną, opuścił.

— Niech mu pan nie daje! Przywyknie, a potem zawsze będzie chciał.

— No, to sobie kupi.

— Na tytoń on pieniędzy nie ma. Grosz zima weźmie. Kożuchy, buty, czapki...

— Więc nic nie odkładacie z pensji?

— Nie, proszę pana. Troje nas na jego zarobek.

— Na jego! Alboż on co robi? — wątpliwie pan spytał.

— Proszę pana, zimą ścieżki po całym boru wydeptał. od świtu do nocy chodząc i pilnując. Latem cały dzień na czółnie. Toć pan widzi, że dobro pańskie całe.

— Widzę, że ty jesteś strażnikiem, moja droga— żartobliwie odparł, wciąż Sewera obserwując. Chciał coś jeszcze rzec, ale się wstrzymał.

Łódź wbiegła w wąską szyję rzeki. Odwieczne olchy, prądem podmyte, schylały się nad wodą, i w górze się stykając, tworzyły zielony tunel.

W tem ujrzał pan połową na brzegu, a napół w rzekę spuszczoną gładką osikę, bez śladu kory, bielejącą zdala. Krzaki w koło niej były też pocięte w koło.

— A to co?—spytał. Jest i szkoda. Kostusiu, chłopi tu łyka darli.

Dziewczyna z cicha się zaśmiała i zniżając głos, rzekła:

— Proszę pana, te chłopy całe życie boso chodzą— ot, tam ich chaty. Wskazała ręką na wąski przesmyk wodny i u wejścia doń zatrzymała łódkę.

Pan ujrzał w poprzek tej smugi jakby tamę z mniejszych i większych pni i gałęzi; nad tamą wyrastały regularne, stożkowate wypukłości; było ich siedm.

— Bobry! Naprawdę, bobry!—zawołał radośnie, Od tylu lat marzę, by je mieć u siebie. Siedm chat. Co za nabytek nieoceniony. Cała osada!

Wyjął portmonetkę z kieszeni i podał Kostusi dziesięciorublową asygnatę. Ona się okropnie zawstydziła, zczerwieniała.

— Dziękuję, panu, nie wezmę! Toć nam płacą, dają chleb, od śmierci rodzice pana nas uratowali. Nie chcę pieniędzy, dziękuję. Albom te bobry kupiła. Z wiosną same przyszły.

— Przyszły, bo tu cicho, spokojnie, i strażnik ich pilnował i strzegł, nie jak tamci, co pewnie strzelali dla siebie. Należy ci się nagroda!

— Jeśli pan łaskaw, to proszę o inną!

— No, a jaką?

— By nas ztąd nie rugowali. Dobrze będziemy pracowali, jak dotąd. Byle tu już ostać.

— Jeśli to ma być ci łaska, to i owszem. Ale to nie nagroda! No, hardaś, nie chcesz pieniędzy, nie powinienem był ci ich ofiarować. Dostaniesz coś innego! A teraz podpłyń do tych chat.

— Nie można, panie, spłoszą się. Jutro przed świtem możemy tu wrócić. Zobaczy je pan przy robocie na grobli.

— Niech i tak będzie. Znasz lepiej ich obyczaje. Zrobiłaś mi przednią niespodziankę. Mam ochotę uściskać cię za to!

Dziewczyna żart ten przyjęła, jak poprzednie, jakby nie rozumiała.

Płynęli dalej. Teraz już zmęczenie znać na niej było, wysiłek i osłabienie. Pot kroplami wystąpił na czoło, spływał po ramionach, wzdłuż nabrzmiałych muskułów. Nie pomyślała jednak dać Sewerowi się wyręczyć i, prędko dysząc, wiosłowała bez przerwy, pokazując panu zakątki boru, głębie, zalewy, opowiadając o zwierzynie.

Słońce zaczęło się chylić na wieczór, komary w dwójnasób dokuczać, ptaki leśne cichły, a natomiast błotne gotowały się do nocnego koncertu. Hasło dały fleciki kurek wodnych, bekasy zaczęły stroić swe instrumenty, dwa chóry żab próbowały zgodności głosów. Za chwilę kapelmistrz-derkacz rozpocznie grę i muzykę, za chwilę bąk stanie z basetlą do wtóru. Ciepło, nazbierane przez dzień, wyłaniało się teraz z wód kłębami gęstej mlecznej pary, w której drzewa i gąszcze stały, jak widma, szczyty ich złociło niknące słońce, a na czystem niebie, do chmurki srebrnej podobny, odznaczał się wąski księżyc.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Dobra reparacja bruków w porze zimowej przy zmarzłym gruncie jest niemożebna, w razie konieczności zabrukowywania wybojów po większej części bywają one zasypywane szabrem i zalewane wodą w celu spojenia z ziemią. Ponieważ w czasie jazdy szaber się rozsuwa, a stróże zmiatają go na boki, wyboje zaś nanowo się tworzą, magistrat przeto zwrócił się do p. o. oberpolicmajstra o zalecenie policji dopilnowania, iżby stróże nietylko nie uprzątali szabru z ulic, ale zmiatali go napowrót do wybojów, z których był wyrzucony.

= Żadna z opłat, pobieranych przez kasę miejską, nie jest tak trudną do przewidzenia, jak podatek od psów, z powodu niemożności ścisłej kontroli. Znaczków, wykupywanych z kasy miejskiej bywa corocznie około 8000, podczas gdy liczba psów w mieście jest przynajmniej trzykroć większą. Ze wzrostem miasta kontrola jest coraz trudniejszą, widocznym też więc jest upadek dochodu, osiąganego z tego źródła. W r. 1886-ym wykupiono znaczków na sumę rs. 8387, w r. 1887-ym rs. 7987, w 1888-ym rs. 7908, a w r. z. osiągnęto z tego źródła rs. 7890.

= W mieście naszem, z inicjatywy władz miejskich, ma być urządzony odpowiedni lokal do rewizji i oględzin mięsa, przywożonego z za rogatek; nadto projektowanem jest możliwe uzupełnienie środków, przeciwdziałających ospie; działalność władz miejscowych w tym kierunku już się zaznaczyła przez zaprowadzenie bezpłatnego szczepienia ospy ochronnej przy kancelarjach cyrkułowych.

= Właściciele domów z ulicy Wilczej zostali zawiadomieni przez magistrat, iż rury wodociągowe na ulicy Wilczej od Wielkiej do Leopoldyny zostaną ułożone w końcu kwietnia r. b.

= Kanał na wschodniej stronie placu bankowego zbudowany zostanie w lecie r. b.

= Na podanie członków nadzoru cmentarza bródnowskiego o wybrukowanie drogi, prowadzącej do cmentarza, i jej oświetlenie, magistrat odpowiedział, iż z nadchodzącą wiosną rozpoczną się roboty około uporządkowania drogi do cmentarza, ustawienie zaś latarń należy jeszcze na jakiś czas odłożyć z powodu braku funduszów.

= Z teatru i muzyki.

* Do Warszawy przybywa w tych dniach młody skrzypek, p. Emil Młynarski, uczeń Auera, laureat petersburskiego konserwatorjum muzycznego.

Artysta wystąpi na wieczorze Towarzystwa muzycznego, poczem da się słyszeć w koncercie własnym.

= Trzeci.

Sprzyjająca ślizgawkom zima dała nam dotąd trzy konkursy łyżwowe: w Promenadzie Belwederskiej i u cyklistów, a trzeci, także w Promenadzie, zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę.

Program trzeciego konkursu jest bardzo bogaty.

Za pierwsze trzy części, składające się z jazdy holendrami, w ósemkę z ósemek noga za nogą, nożyc, jazdy tyłem, jazdy na jednej nodze przodem i tyłem z kombinacjami różnych figur itd., przeznaczony jest wielki medal srebrny i jako druga nagroda medal bronzowy; za wyścigi panów, 4,000 metrów, medal srebrny, za wyścig pań w towarzystwie panów (1,000 metrów) i za wyścig z przeszkodami po znaczku srebrnym.

Sędziami będą pp.: Rembierz, Jaworski i Zawadzki z udziałem panny W., która rozstrzygać będzie w konkursie dam.

= Narady rzemieślnicze.

Żywą bardzo dyskusję obudził wczoraj na zebraniu członków sekcji IV-ej Towarzystwa przemysłu i handlu wniosek przewodniczącego sekcji, p. Aleksandra Makowieckiego.

Wniosek ten dąży do tego, aby przynajmniej raz do roku starsi zgromadzeń wszystkich cechów warszawskich mogli na ogólnem zebraniu, zwoływanem i odbywanem pod przewodnictwem p. prezydenta miasta lub delegata z jego ramienia, porozumiewać się ze sobą w sprawach ogólnie rzemiosła obchodzących.

Wedle wniosku, zebrania takie odbywaćby się powinny przynajmniej raz na rok a dyskutowane na nich byłyby wnioski ze strony prezydjum, ze strony starszych, a nawet i nadesłane od pojedyńczych majstrów na ręce starszych.

Jak to najczęściej bywa, dyskusja, przy zupełnej jednomyślności zdań co do ważności i pożyteczności wniosku p. Makowieckiego, poszła obok. Zajmowano się tem, coby podobne zebrania — gdyby już były zaprowadzone—miały do roboty.

Przedmiotów takich byłoby mnóstwo. Jednem z najbardziej je uogólniających było przemówienie p. Juszczyka, który przypomniał ustawę rzemieślniczą z r. 1816 i rozmaite tak samej ustawy, jakoteż i rozwijających ją przepisów tłómaczenie i stosowanie w różnych rzemiosłach.

Mówca dalej twierdził, że głównem zadaniem projektowanych zebrań ogólnych byćby powinno ujednostajnienie pojęć o tej ustawie, zrozumienie jej i stosowanie w praktyce.

W dyskusji brali udział pp.: Juszczyk, Tomaszewski, Jędrzejewicz, Lilpop, Petsch, Hiszpański i wielu innych.

Ostatecznie wniosek ogólne uznanie zyskał i prezydjum sekcji proszono o wprowadzenie go w wykonanie.

= Wybory kupców.

Wczoraj, w sali portretowej magistratu, odbyły się wybory na reprezentantów zgromadzenia kupieckiego, w miejsce wychodzących z powodu ukończonej kadencji.

Posiedzeniu przewodniczył naczelnik kancelarji magistratu, p. Wieman, w obecności podstarszego, p. Stanisława Bruna.

Na starszego powołano ponownie p. Jana Blocha, na podstarszego p. Stanisława Henryka Bruna, na zastępców zaś pp.: Ludwika Spiessa i D. Rosenbluma.

= W Muzeum.

W dniu wczorajszym, o godzinie 1-ej z południa, komisja sądząca, złożona z pp.: Onufrego Skarżyńskiego, Tadeusza Kowalskiego, d-ra Antoniego Sempołowskiego, Stanisława Rewieńskiego, Gustawa Ulricha, Stanisława Rosmana, d-ra Polaka i Ryszarda Machlejda rozpoczęła swoje czynności, które z uwagi na znaczną ilość okazów, kwalifikujących się do nagród, potrwają dni kilka.

P. Juljusz Rucz z Faszyc zebranym członkom komisji okazywał siewnik do sztucznych nawozów Schlöra, który z wielką korzyścią od pewnego czasu funkcjonuje w majątku wystawcy.

Zarząd Muzeum przemysłu i rolnictwa uprasza za naszem pośrednictwem osoby, które brały udział w ostatniej wystawie starożytnej i nowożytnej sztuki, stosowanej do przemysłu, ażeby zechciały jak najprędzej zgłosić się do kancelarji Muzeum po odbiór swych okazów, gdyż przedmioty te, jako nieasekurowane i nieumieszczone w salach wystawowych, mogą łatwo uledz uszkodzeniu.

Osoby interesowane mogą zgłaszać się do kancelarji Muzeum od godziny 10-ej rano do 3-ej po południu i od 6-ej do 9-ej wieczorem.

= Do Petersburga.

Dowiadujemy się, iż na wystawę zabawek w Petersburgu paru tutejszych fabrykantów wysyła swoje wyroby.

Wystawa wpłynie zapewne na rozwój tej całkiem prawie zaniedbanej, choć wielce korzystnej, gałęzi przemysłu.

Otwarcie wystawy nastąpi d. 23-go marca r. b.

= Nowa filja pocztowa.

Dowiadujemy się, iż w uwzględnieniu potrzeb i wygody mieszkańców nowoprzyłączonego przedmieścia Nowej Pragi do Warszawy, otwartą zostanie dla tej okolicy nowa filja pocztowa.

Mieścić się ona będzie w gmachu dworca kolei petersburskiej, który przylega do zabudowanego przedmieścia Nowej Pragi.

Dotychczas na dworcu kolei petersburskiej przyjmowaną jest korespondencja w kierunku tej linji kolejowej na krótko przed odejściem pociągów pocztowych, filja zaś obejmie czynności w najszerszym zakresie.

= Ule warszawskie.

Jakiem uznaniem cieszą się ule i przybory pszczelarskie, przez warsztaty Muzeum pszczelniczego wyrabiane, dowodem liczne zamówienia z najodleglejszych stron Cesarstwa, jak z Krymu, Kaukazu, Archangielska i t. p.

Najlepsze jednak świadectwo dobroci ula warszawskiego dały dwa państwa europejskie, poważnie pszczelnictwo traktujące: Francja i Niemcy, w tych dniach bowiem zarząd Muzeum otrzymał kilka obstalunków na ule i przybory, ze wzmianką, iż pszczelarze uważając je za racjonalne, radziby je w swoim kraju rozpowszechnić.

Najsłabszy, niestety, udział w zamówieniach biorą nasi obywatele, którzy nietylko, że prowadzą gospodarstwa pasieczne w ulach, uznanych obecnie za przestarzałe, lecz w dodatku, jak to doniosło jedno z pism codziennych, mają założyć nową spółkę pszczelniczą.

Co prawda, wiadomość taka nie jest zachęcającą dla dzisiejszego zarządu Muzeum, który nietylko wszelkich dokłada starań, aby wyrabiane ule i przyrządy odpowiadały swemu zadaniu, lecz nawet zaopatrzył swoje magazyny w odpowiednią tych przyrządów ilość, by w danym razie zamówione przedmioty bezzwłocznie wysyłać.

Zarząd postarał się też o zdolnych profesorów i instruktorów, tak w pszczelnictwie, jak i w ogrodownictwie wykwalifikowanych, Towarzystwo ogrodnicze zaś nie szczędzi swej pracy i chętnie udziela wiedzy uczącym się w Muzeum pszczelniczem.

Wreszcie pasieki spółki pszczelniczej, o ile na to środki pozwalają, z roku na rok zarząd stara się powiększać.

Nie jest przeto winą zarządu, że pszczelnictwo nie rozwija się należycie w kraju, przedewszystkiem rolniczym...

W razie dużej produkcji miodu możnaby go zbyć chociażby w Szwajcarji, która dotąd przeważnie sprowadza miód z Ameryki.

Z państwem tem niezawodnie dałoby się zawiązać stosunki handlowe, o co też Muzeum podobno już się postarało.

Ze zbliżającą się wiosną z gubernij zachodnich nadchodzą do Muzeum zapotrzebowania pszczelarzy i ogrodników.

= Wisła wysycha.

Od pół roku wodomiar na Wiśle nie wskazywał tak niskiego poziomu Wisły, jak dnia wczorajszego, gdyż poziom wody zaledwie przewyższa jedną stopę.

Przy brzegach, na mieliznach, woda pozamarzała tak, iż tylko wąskim korytem Wisła płynie powoli po stronie praskiej, kierując się po za mostem na warszawskę stronę.

W łasze przy ulicy Czerniakowskiej woda zamarzła.

Zupełne powtórne zamarznięcie Wisły spodziewane jest każdej chwili.

W górze rzeki podobno w dwóch miejscach Wisła stanęła.

= Przygody narzeczonego.

Na ostatni dzień zapust został naznaczony ślub p. D., ajenta handlowego, który w interesach swego zawodu zmuszony był przed dwoma tygodniami wyjechać do Cesarstwa.

W sobotę odebrano telegram z Pskowa, iż narzeczony niezawodnie we wtorek rano przyjedzie.

Ślub więc, mający się odbyć w kościele św. Aleksandra, naznaczono na godzinę 6-tą wieczorem.

W umówionym terminie p. D. nie przyjechał, lecz nadeszła druga depesza z Wilna, iż, zmuszony zatrzymać się w Grodnie, przybędzie wieczornym pociągiem i wprost z dworca, już we fraku, zjawi się w kościele.

Tymczasem biedny ajent spóźnił się w Grodnie na pociąg i przyjechał do Warszawy dopiero w środę popielcową rano.

Narzeczona i jej rodzice uwzględnili opóźnienie, lecz ślub został odłożony do niedzieli przewodniej.

= Kradzież pod miastem.

Nocy ubiegłej, na stacji Wojennej kolei nadwiślańskiej, tuż za wiaduktem petersburskim, do zabudowań, gdzie mieszczą się piwnice i komórki oficjalistów kolei nadwiślańskiej zakradło się kilku rabusiów, którzy, korzystając z ciemnej nocy, poodrywali kłódki i sztaby żelazne, a skradłszy masę zapasów spiżarnianych, bieliznę, kilkadziesiąt sztuk drobiu, uprowadzili ze sobą i cielę.

Ofiarą grabieży padło trzech oficjalistów kolejowych.

Kradzieże w okolicy wspomnianej stacji są dość częste, tak znacznej jednak dotychczas nie zauważono.

Kradzież spostrzeżono dopiero zrana.

Na ślad złodziei dotąd nie natrafiono.

= Wypadnięcie.

W dniu wczorajszym pozostający na kuracji w szpitalu ujazdowskim Ernest Gruziut, liczący 24 lat wieku, ukląkł na parapecie okna 1-go piętra, chcąc wyjrzeć na podwórze.

Skutkiem silnego nacisku na ramę okno otworzyło się i Gr. wypadł na podwórko.

Gruziut, według opinji lekarzy, ważniejszego szwanku nie doznał.

= Pożary.

Wczoraj, około godz. 3-ej po południu, przy ul. Śliskiej pod nr. 22-gim, w mieszkaniu szewca, Wilhelma Czekala, od rozpalonego pieca zapalił się sufit, a następnie dach.

Ogień ugasił oddział mirowski straży, przyczem część sufitu i dachu wyrąbano, oraz rozebrano poprzeczną ścianę, przytykającą do pieca.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Leona Miedrzyńskiego przy ul. Brackiej pod nr. 23-im, od pozostawionej świecy wszczął się pożar.

Ogień ugasili domownicy.

Potwory.

Jak zaradzić złemu?...

Przypadkowe odkrycie systematycznego mordowania niemowląt dla zysku wzruszyło do głębi nie tylko mieszkańców naszego miasta; wzruszyło tem więcej, że zbrodnia wychodzi na jaw nie poraz pierwszy.

Dotąd odkryto już czternaście ofiar Skublińskiej, lecz kto zaręczy, iż potwór ten nie zamordował setek?

Kto zaręczy, że podobnych jej zbrodniarek nie ma więcej w Warszawie?

Wszak nie ma dnia, w którymby policja nie odkryła wypadku zbrodni dzieciobójstwa, lub podrzucenia dzieci nieżywych...

Nie pora tu rozwodzić się nad nieludzkością po-

tworów, które mordują lub głodem morzą własne lub cudze niemowlęta — ale za to pora do rozmyślań nad sposobami zapobieżenia złemu.

Nikt nie zaprzeczy, że do wyuzdania zbrodni przyczynia się brak domu podrzutków, wielkością swą odpowiadającego ludności i stosunkowi urodzin dzieci nieprawych.

Dom taki, istniejący oddawna przy szpitalu Dzieciątka Jezus, również oddawna już nie wystarcza potrzebom, chociaż powstał pierwej, aniżeli sam szpital tegoż imienia. Przed stu laty jeszcze dom ten otworzył rozgłośnego imienia filantrop Baudouin.

Przy domu tym istniał też dawniej t. zw. „żłobek", ułatwiający matkom oddawanie niemowląt do domu podrzutków bez formalności, nie zawsze dla tej kategorji matek dogodnej.

Niestety, z faktami liczyć się trzeba, bo fakta przekonywają, iż nieprawe urodzenia, iż podrzucania dzieci stanowią poważną rubrykę w statystyce ludności naszego miasta.

Jeżeli zadamy pytanie, gdzie oddawać dzieci nieprawe: do domu podrzutków za pośrednictwem „żłobka", czy też „na garnuszek" kobietom w rodzaju Skublińskiej, nikt chyba z odpowiedzią się nie zawaha!...

Tych słów kilka kreślimy pod wrażeniem grozą przejmującego wypadku, konstatując na razie jedynie palącą potrzebę przywrócenia „żłobka" w szpitalu Dzieciątka Jezus.

W jaki sposób należy to uczynić, jak ów „żłobek" zorganizować itd., do sprawy tej wrócimy jeszcze.

Przeszłość Skublińskiej.

Mąż Skublińskiej był wyrobnikiem i między rokiem 1880-ym a 84-ym pracował, jako robotnik na kolei.

Pożycie małżonków nie było wzorowe.

Czasami rozchodzili się na kilka miesięcy i dłużej, to znów godzili.

Dzieci własnych mieli ośmioro, a z tych trzech synów i córka po dziś dzień przy życiu pozostają.

W 1887-ym r. Skublińska, mieszkająca podówczas na Łuckiej (wtedy to właśnie zabrała znajomość z Mazgalską), była oskarżoną o zagłodzenie dziecka, które z wycieńczenia umarło.

To skłoniło władzę do wytoczenia śledztwa.

Od tej pory Skublińska z całym swym sztabem t. j. siostrą, szwagrem i siostrzenicą, łącznie z dziećmi, często zmieniała mieszkania.

Przenosiła się w inne dzielnice miasta, zawsze jednak powracała na stare śmiecie, w okolice stacji towarowej.

Dowodem tego, iż na Nowolipiu pod nr. 65-ym w domu Kratkego i Malberga tylko przez kilka miesięcy zajmowała stancyjkę na poddaszu, poczem znów się osiedliła na Siennej pod nr. 56-ym, w domu Piaskowskiego, gdzie nareszcie ujawnioną została jej działalność.

Poszukiwania.

Po wykryciu kryjówki, w której znaleziono sześć trupów niemowląt, komisarz cyrkułu jerozolimskiego, Sokołow, postanowił wczoraj jeszcze dokonać rewizji w domach, w których poprzednio mieszkała Skublińska.

Przedewszystkiem udano się do domu nr. 13-ty na ulicę Łucką.

Dowiedziano się, że Skublińska mieszkała tu w 1888-ym r. do lipca.

W mieszkaniu, które zajmowała w swoim czasie Skublińska, rozpoczęto rewizję, przeszukano na poddaszu, na strychu, lecz nic nie znaleziono.

W posesji tej znajduje się ogród obszerny, istnieje więc podejrzenie, że Skublińska mogła grzebać ofiary pod drzewami.

Starzy lokatorowie pamiętają, iż Skublińska już wówczas przyjmowała „na garnuszek" niewinne ofiary i pewnego dnia policja, dowiedziawszy się o tem, zrobiła rewizję i znalazła 4 dzieci żywe i jedno martwe.

Zbrodniarki przeprowadziły się następnie na ulicę Przyokopową, gdzie również, jak opowiadano, w ciągu kilku miesięcy zamęczyła kilka ofiar.

Córka, Kubkowa, mieszkała wówczas w gminie Czyste, gdzie również przyjmowane były dzieci na „wychowanie".

Skublińska udawała się tam co rano.

Opowiadanie Wijaty.

W poprzednich wzmiankach o potworach z ulicy Śliskiej zapoznaliśmy czytelników z osobistością Wijaty.

Jest to młody, 18-letni chłopiec, obdarty, ma nędzny wygląd, twarz trochę głupkowatą, ale odpowiada jasno.

Od Wijaty dowiadujemy się następujących szczegółów.

Chłopiec ten najął mieszkanie jako sublokator u Skublińskiej przy ul. Śliskiej nr. 49.

Wijacie Skublińska odnajęła kąt pod łóżkiem.

Ponieważ Wijata nie umiał zapracować na kawałek chleba, jak sam powiada, pomagał Skublińskiej przy gospodarstwie.

W. mieszkał u Skublińskiej od listopada r. z. do obecnej chwili i w ciągu tego czasu pochował na cmentarzu w Brudnie *pięćdziesiąt* przeszło niemowląt.

Grzebanie ofiar odbywało się w sposób następujący:

Kosz, naładowany zwłokami dzieci, Skublińska wynosiła na ulicę, gdzie W. oczekiwał.

Tu W. zabierał kosz i odnosił go, zawsze w godzinach popołudniowych, na róg ul. Twardej i Pańskiej, gdzie na niego oczekiwały Skublińska i Agnieszka Zdanowska.

Potworne kobiety odbierały od W. kosz z trupami i odnosiły do mieszkania stolarza, Aleksandra Mileńskiego, na ul. Twardą pod nr. 29-ty.

W. oczekiwać musiał zwykle przed domem, przed który wysyłany był jako przodownik na straży, terminator stolarza, by kto z obcych nie wchodził do warsztatu.

Czynność wkładania trupów do trumienek odbywała się tylko w obecności samego stolarza Mileńskiego, Zdanowskiej i Skublińskiej.

Trumienkę maleńką, zabitą gwoździami, oddawano Wijacie i ten, zaopatrzony w potrzebne dowody do grzebania, odnosił zwłoki na cmentarz brudzieński.

Po ile trupów mieściło się w takiej trumience, W. nie umie objaśnić, dowodził jednak, że musiało być ich kilka, bo „męczył się bardzo i musiał odpoczywać po drodze".

Na cmentarzu w Brudnie papiery potrzebne oddawał W. księdzu, który dopełniał ceremonji oddania ostatniej posługi i trumnę składano do mogiły.

Podczas przenoszenia zwłok z ulicy Twardej od stolarza M., za Wijatą postępowały z daleka Zdanowska i Skublińska, odprowadzając go aż do mostu nowego.

Zwłoki przenoszono przez ulice: Twardą, Królewską, Krakowskie-Przedmieście do starego mostu, lub też: Świętojańską, Freta, Zakroczymską do nowego mostu.

Wynoszenie trupów z domu Skublińskiej odbywało się co dni kilka, i nikt na to nie zwracał szczególniejszej uwagi.

W koszyku Skublińska miała zawsze pełno gałganów, sądzono więc, że wynosi stare szmaty na sprzedaż.

Przed trzema tygodniami do mieszkania Skublińskiej przyszedł rewirowy Rechstejn i zrobił rewizję.

Rewirowy, znalazłszy wówczas u Skublińskiej czworo dzieci, kazał je oddać właściwym matkom, na co Skublińska zgodziła się.

Tymczasem na drugi już dzień dzieci te kolejno zmarły.

Gdy Wijata powrócił na swój nocleg pod łóżko, pomiędzy Skublińską a zięciem jej Kupkiem prowadzona była taka rozmowa:

— Kupa, wynieś no te szczenięta, bo pozdychały.

Kupek zabrawszy dzieci, jedno po drugiem powyrzucał na poddasze, a ponieważ nie mógł wejść tam z powodu ciasności, powpychał zwłoki niemowląt kijem za komin.

W tem miejscu właśnie znaleziono podczas pożaru siedem trupów, z których trzy już dawniej Kupek musiał ukryć.

Ponieważ w mieszkaniu Skublińskiej zamieszkiwało pięć kobiet, pełniły przeto one stale dyżury.

Po całych dniach na zmianę chodziły po dziedzińcu i wystawały przed bramą, widocznie spodziewając się każdej chwili zdemaskowania.

* * *

Stanisław Kowalewski, właściciel sklepiku pod nrem 35-ym na Śliskiej, zawiadomił nas, że onegdajszego odkrycia sześciu trupów w komórce on był inicjatorem.

*

W szpitalu Dzieciątka Jezus informują nas, że dzieci, odebrane z rąk Skublińskiej, jeszcze żyją.

Wątłe to istnienie i trudno się spodziewać, aby maleństwa mogły się odchować.

Staraliśmy się dowiedzieć od sąsiadów „cmentarza dzieci", czy też które niemowlę, będące u Skublińskiej „na garnuszku", zostało kiedy zwrócone matce, lub czy widziano chociażby jedno, liczące około rok życia.

Odpowiedzi wszystkich brzmiały jednakowo:

— Zauważyliśmy tylko maleństwa, i zdaje się, że Skublińska nigdy się nie troszczyła, aby który wychowanek pozostał przy życiu.

Nie można więc wątpić, iż każde dziecko, przyjęte przez tego potwora, z góry już było skazane na zagładę.

*

Wczoraj wieczorem, pod silną eskortą, wozem arештanckim, przewiezione zostały zbrodniarki z aresztu policyjnego do więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej.

Odwieziono mianowicie Skublińską, Zdanowskie i Kupkową.

Mazgalska i mąż Kupkowej zostali uwolnieni i odpowiadać będą z wolności.

*

Komisarz cyrkułu jerozolimskiego, kapitan Sokołow i pomocnik jego sztabs-kapitan Moraczewicz, w ciągu dwóch dni dokonywali rewizji w domach swego uczątsku, poszukując zbrodniarek, podobnych Skublińskiej.

Do obecnej chwili wykryto już kilka: Rutkowską z ulicy Twardej, Józefę Bagińską itd.

*

Jeden z rysowników wysłał do redakcji *The Illustr. Daily News* rysunki, dotyczące zbrodni przy ulicy Śliskiej.

Zamówienie było uczynione drogą telegraficzną.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego „Merkury" odbędzie się d. 23-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w sali Muzeum przemysłowego. Na stole obrad znajdą się: sprawozdanie za drugie półrocze r. z., wybory i wnioski.

— D. 24-go b. m. odbędzie się na komorze celnej w Mławie licytacja różnych towarów skonfiskowanych, ocenionych na rs. 366 kop. 70.

— Dla najbiedniejszych S. G. rs. 1.

— Na wpis dla niezamożnych uczniów Z. K. rs. 1.— W rocznicę śmierci ś. p. Jana Łukomskiego, żona wraz z córką złożyły w d. 16-ym b. m., rs. 5.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

HENRYK HLEBOWICZ,

syn nieżyjącego doktora Ludwika i Julji z Wagów,

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 2-im lutego r. b. w Marsylji przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 23. Bolesnym ciosem dotknięta matka, siostry i szwagier, zapraszają krewnych, znajomych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 21-ym lutego t. j. w piątek, w kościele św. Józefa Obl. (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., o g. **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu następnym, tj. w sobotę z kościoła powązkowskiego, o godz. **4½** po połud. do grobu familijnego na miejscowym cmentarzu. 710

B. P.

JANASZ GLÜCKSOHN,

b. kupiec,

po krótkich i ciężkich cierpieniach, oddał Bogu ducha dnia 20-go b. m., przeżywszy lat 70. W ciężkim smutku pozostali: żona, synowie, córki, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 23-im b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **1-ej** z południa, z domu przy ulicy Chmielnej № 49, na cmentarz starozakonnych. 3—285

† Ś. p. Zenobja ze Zbiegniewskich Rasinowska,

wdowa po naczelniku powiatu rawskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 19-ym lutego 1890-go r., przeżywszy lat 67. W głębokim smutku pozostali syn, córka i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, w dniu 22-im b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **4-ej** po południu, na cmentarz Powązkowski. —710

† Ś. p. Bronisław Gostomski,

syn Marcelego, nauczyciela szkoły miejskiej i Ludwiki z Potockich małżonków Gostomskich, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 4 mies. 2, przeniósł się do wieczności w d. 20-ym b. m. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice, po stracie ukochanego dziecięcia, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 22-im t. j. w sobotę, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz Powązkowski. —707

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go lutego. (*Tel. Ag. półn.*) — *Nowosti* donoszą, że pod zatwierdzenie ministra finansów wniesiony został projekt ustawy artela komisjonersko-handlowego z kapitałem do pięciu milj. rubli, w celu otwarcia we wszystkich gubernjalnych i wielkich miastach specjalnych oddziałów handlowych dla zbytu produktów i wyrobów russkiego przemy-

słu rękodzielniczego, szwankującego obecnie wskutek niepunktualnego płacenia należności przez kupców prowincjonalnych.

Petersburg 20-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Postanowiono wprowadzić niebawem w wykonanie nowe przepisy o podatku ziemskim od nieruchomości miejskich. Istnieje projekt unormowania podatku od wzmiankowanych nieruchomości za pomocą jednostajnego obliczania dochodu według cen najmu mieszkań. Aby uniknąć umyślnego obniżania cen, właściciele domów zobowiązani będą przedstawiać komisji szacunkowej wszystkie dokumenty, stwierdzające ich dochody; w przeciwnym razie komisja szacunkowa upoważnioną będzie do naznaczenia podatku w wysokości możliwie najwyższej.

Petersburg 20-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Pociąg pasażerski kolei petersburskiej wczoraj wieczorem wyskoczył z szyn około stacji Korsówki. Wypadku z pasażerami nie było. Obyło się na strachu.

Połtawa 20-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Wszyscy oskarżeni w sprawie złośliwego bankructwa Akimowa, jakoteż i sam Akimow, zostali uniewinnieni. Przyznano pretensje cywilne w sumie przeszło sześć kroć stotysięcy rubli.

Wiedeń 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Prof. Nothnagel w wykładzie uniwersyteckim zaprotestował przeciw używaniu hipnozy w celach terapeutycznych. Zawsze skutkiem tejże władze duchowe chorego ucierpią. W wypadkach histerji skuteczniejszem jest odpowiednie stosowanie wpływów moralnych.

Zakopane 20-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Dowiaduję się, że w imieniu gości, przybywających tutaj corocznie na lato, wręczony został namiestnikowi, hr. Badeniemu, memorjał względem reform, które niezbędnie przeprowadzić należy. Dołączono projekt nowej ustawy dla wydziału stacji klimatycznej, opracowany przez radcę zdrowia, dra Michała Zieleniewskiego, który jest znakomitą na tem polu powagą. Należy spodziewać się, że hr. Badeni z właściwą sobie energją zabierze się do tej sprawy. W Zakopanem zupełnie nie było influenzy, chociaż srożyła się w Nowym Targu.

Budapeszt 20-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Rząd zabronił chórowi russkiemu Sławiańskiego dawać koncerta w miastach południowo-węgierskich, zamieszkałych przez ludność serbską.

Praga czeska 20-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj obradują młodoczescy posłowie i mężowie zaufania nad ugodą. Jutro ogłoszą odezwę, ostro krytykującą ugodę, zawartą przez staroczechów, i zapowiadającą opozycję w sejmie, zwłaszcza w sprawie szkół i pozostawienia kurji szlacheckiej.

Amsterdam 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Dzisiaj, o godz. 6-ej zrana, pożar ogarnął tutejszy teatr miejski, największy z teatrów holenderskich. Gmach spłonął doszczętnie.

Amsterdam 20-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Podczas pożaru teatru miejskiego nikt nie zginął. (*Aj. półn.*)

Paryż 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W sobotę izba przystąpi do obrad nad budżetem i pożyczką siedemsetmiljonową.

Paryż 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z wnętrza kopalni pod Décize (Nièvre) wydobyto już 34 zwłok robotników, którzy padli ofiarą eksplozji gazów.

Rzym 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Do Kwirynału wpadł dzisiaj obłąkany mężczyzna i zażądał wpuszczenia do komnat królewskich, ponieważ chce pogodzić króla z Papieżem.

Londyn 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Rozprawy nad wnioskiem Clarkego o udzieleniu samorządu Szkocji odroczono, uznając go za przedwczesny.

Londyn 20-go lutego. (*Tel. Aj. pół.*)— Bank angielski zniżył dyskonto z 6% na 5%.

Hawanna 20-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Match szachowy między Czigorinem a Ginsbergiem, klub szachowy za zgodą graczów, uznał za nierozstrzygnięty.

Wybory w Niemczech.

Berlin 20-go lutego (godz. 9-ta m. 15 wieczorem.) (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dotąd znany jest tylko rezultat wyborów do parlamentu rzeszy z samego Berlina. Wybrani socjaliści Liebknecht i Singer. W dalszych czterech okręgach stolicy nastąpić muszą wybory ściślejsze, a mianowicie w trzech okręgach pomiędzy wolnomyślnymi a socjalistami, a w jednym pomiędzy wolnomyślnym a konserwatystą. Wzrost socjalizmu zadziwiający.

Poznań 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dotąd wiadomo, że Stefan Cegielski otrzymał w mieście Poznaniu głosów 4,685, kartelowiec Gaebler 2,056, wolnomyślny Herse 1,312, socjalista Janiszewski 400.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go lutego. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*).— Podczas przebiegu czynności giełdowych, rezultat wyborów nie był jeszcze wiadomym. Ostatecznie na plan pierwszy wysuwa się kwestja zastąpienia ks Bismarka, którego ustąpienie, jak przypuszczają, jest tylko kwestją czasu. A z drugiej strony, wobec niepewności sytuacji, chęć do zawierania tranzakcyj słaba, więc i zmiany kursowe są drobne. Pomyślnie zapowiadająca się konwersja stieglitzowskich pożyczek, ratuje na razie kursa waluty, która pozostawiona własnemu losowi, zwykle dąży w kierunku zniżkowym. Dzisiaj zmian większych na rynku wartości russkich nie było. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 15 fen., na dostawę 25 fen. Z weksli sprzedawano krótkoterminową Warszawę o drobnostkę wyżej, a długoterminowy Petersburg o 20 fen. lepiej, gdy tymczasem krótkoterminowy stracił 15 fen. Weksle na Wiedeń zdrożały: krótkoterminowe o 15 fen. (172·15) i długoterminowe o 30 f. (171.30). Z papierów listy zastawne ziemskie podniosły się w cenie o 10 kop. w złocie; bez zmiany zaś pozostały listy likwidacyjne, wschodnie pożyczki III ser., premjówki z 1866 roku, oraz 6% renta złota z 1883 r. Niżej zaś notowano 4½% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go; kupony celne o drobnostkę zdrożały. Akcje austrjackie banku kredytowego zyskały wskutek zakupów ½%. Żyto w towarze gotowym zdrożało o 75 fen., a w dostawowym o 1 m. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany.

Berlin 20-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	221.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.65	Akcje kredytowe	177.70
Wek. na Petersb. krót.	220.10	Weksle na Lon. kr.	20.43⁵
Wek. na Petersb. dług.	218.—	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russk. na dost.	221.—	Żyto w tow. gotow.	171.75
Wschodnia poż. II em	68.85	Żyto na wiosnę	179.50
Listy zast. serji I-ej	66.10		

Kursa z 19-go lutego: 221.10, 222.60, 220.25, 217.80, 220.75 68.85, 66.— 177.20, 171.—, 169.50.

Petersburg 19-go lutego. — Weksle na Londyn 91.80, Pożyczka premjowa I-ej emisji 239.50. Pożyczka premjowe 1-ej emisji 229.—. Pólimperjały —.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 20-go lutego. Usposobienie targu było zniżkowe, dowozy wynosiły 38 wagonów zboża, z których 8 wagony było żyta, 21 owsa, 8 jęczmienia i 1 kaszy jaglanej. Żyto słabo, przy cenach niższych, mianowicie 83 do 84½ kop. za wyborowe, 81—82 kop. za średnie i 76 do 78 kop. za ordynaryjne. Usposobienie dla owsa spokojne, sprzedawano wyborowy do 93 kop., średni po 83—88 kop. i ordynaryjny po 75—79 kop. Gryka bez obrotów. Jęczmień bez zmiany, osiągano za wyborowy 90—103 kop. średni nieco słabiej, po 90—86 kop., ordynaryjny na paszę 68—74 kop. Kaszy jaglanej ceny niezmienione, a mianowicie do 123 kop. za wyborową, za średnią, której w dniu wczorajszym sprzedano jeden wagon, po 113 kop. płacono.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 19-ym lutego r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym: spekulant spekulantowi 10,000 pudów na stacji Biało-Cerkiew na maj-czerwiec po rs. 4.66 i 3,000 pud. na stacji Biało-Cerkiew na luty po rs. 4.55; spekulant fabryce Koriukowka 60,000 pudów na stacji Browki na maj po rs. 4.65: fabryka Rzyszczew rafinerji kijowskiej z przyszłej produkcji 20,000 pudów na stacji Kijów na październik-styczeń po rs. 4.44½, z zapłatą połowy należności za 6 miesięcy; Choritonienko rafinerji kijowskiej z przyszłej produkcji 100,000 pudów na stacji Kijów na listopad-kwiecień po rs. 4.60, z zapłatą całości za 6 miesięcy; Maszkow Rubinszteinom z przyszłej produkcji 15,000 na stacji Biało-Cerkiew na październik-styczeń po rs. 4.25 z zadatkiem rs. 1; Orłowicz rafinerji charkowskiej parami 10,000 pudów na st. Woroncewo Gorodiszcze na maj-czerwiec po rs. 4.65 i 10,000 pudów na stacji Woroncewo Gorodiszcze na wrzesień-październik po rs. 4.25, spekulant Blochowi sprzedał świadectwa wywozowe na 10,280 pud. po rs. 1.34 w stosunku puda.

Libawa 17-go lutego.—Żyto bez zmiany, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 79 do 79½ kop., owies biały słabo, loco 75—77, wyborowy 84—86, litewski 73—75, szarpany (bez ości) spokojnie, z wagą 85 funt. 81—83 k., z wagą 90 f. 84 — 86 kop., czarny słabo, czarno-pstry 71 — 72 kop., czarny 73—76, jęczmień słabo 67—70, wyborowy 72—73 k., pastewny 66—68, pszenica bez nabywców, hreczka lekka 65, z gwarancją wagi 100 f. 68—70 kop., groch 70—76 kop., wyka 80—90, litewska 70—80 kop., fasola biała bez ruchu, zielona 80—90 kop., siemię lniane słabiej 109—129 kop., makuchy lniane 45 do 76, makuchy konopne 49—51, otręby pszenne 61—67, otręby żytnie 59—60; konopie 93 kop. za pud. Dowóz w dniu 7-ym i 8 ym lutego wynosił 80 wagonów żyta, 10 wagonów jęczmienia, 167 wag. owsa i 163 wagony różnych zbóż.

Gdańsk 19-go lutego. — Pszenica zarówno krajowa, jak i tranzytowa, przy spokojnym obrocie, prawie niezmieniona w cenie. Płacono za polską transito pstrą chorą 125/6 f. 134 m., pstrą 121/2 f. 131 m., 126 f. 139 m., dobrze pstrą 129 f. 142 m., jasno-pstrą cokolwiek chorą 125 f. 141 mar. tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 139½ m. płacono, na maj-czerwiec 140 m. w zaofiarowaniu, 139½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 140½ m. w zaofiarowaniu 140 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 137 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 mar. Żyto krajowe bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 112½ mar. w zaofiarowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 111 m. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe 113 mar. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe 101 mar. w zaofiarowaniu, 100½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 112 mar., transitowego 109 mar. Jęczmień bez zmiany; targowano russki tranzyto stęchły 108 f. 100 mar., lepszy 108/9 f. 104 mar., 112 f. 106 mar., jasny 101 f. 102 m., 107 f. 106 mar., 109 i 110 f. 108 mar., 109 f. 109 mar., biały 109/10 f. 113 mar., 113 f. 118½ mar., 115 f 120 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Koniczyna nasienna biała 24 mar., 49 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.60 mar., 4.70 m., 4.77½ m. miałki 4.20 mar., za 50 kilogramów targowano, Otręby żytnie na wywóz morzem 4.70 m., 4.80 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 51½ m. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 51¾ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 32½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja bardzo spokojna. Kurs w Gdańsku 222.10 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Wł. L. w Sław.*— Głosu wydrukować nie możemy. To, co w okolicy sz. pana jest złem zasadniczem, w innych miejscowościach zgoła nie istnieje, niepodobna więc faktu odosobnionego uogólniać i z urojonym nieprzyjacielem walczyć.

— *Panu Antoniemu Ład.*— Czy sz. pan przywiązywał kiedy na serjo wagę do tych wykazów statystycznych?..

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20-go lutego 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 19-go g. 9 w.	766.6	95	W	—4.4	—3.5
D. 20-go g. 7 r.	764.6	95	W	—4.2	—3.3
„ g. 1 pp.	763.5	96	W	—1.2	—0.9

W ciągu d. 19-go b. m. — Temperatura najniższa C. —8.0=R. —6.4; „ najwyższa C. —4.2=R. —3.3; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— List wysłałem 30 stycznia. Czy milczenie ma być odpowiedzią, na której tak bardzo mi zależy i o którą tak serdecznie prosiłem. Prośbę ponawiam.
(763) Staś.

— Najdroższy! odbierz, wysłałam ważny.
(693) M. X.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Февраля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).